

Prognozy na rok 2018 – 3

29 stycznia 2018

Prognozy na rok 2018 wyjątkowo rozciągnęły się do trzech części. Cóż, sporo było przemysłów i czynników do analizy. Czas na prognozy dotyczące surowców oraz walut.

SUROWCE

Surowce, są jedną z grup aktywów marginalizowanych przez większość inwestorów. Zakup akcji czy obligacji – prosta sprawa. Z metalami szlachetnymi trudniej, ale da się zrobić. O surowcach natomiast mało kto myśli. Ostatni raz duże zainteresowanie surowcami widziałem w 2008 roku, tuż przed pęknięciem bańki. Dziś mało kogo one interesują. Czemu? Bo są tanie. Bo ich ceny spadały przez 5 lat (2011-2015). Od tego czasu wiele surowców odbiło się od dła. Ceny ropy więcej niż się podwoiły. Podobnie jak wielu metali przemysłowych. Tymczasem surowce nadal są tanie i to nie tylko w odniesieniu do historycznych cen w USD, ale w odniesieniu do akcji. O rynku długu nie wspominając.

Generalnie ceny surowców silnie rosną wraz ze wzrostem inflacji, jak i taniejącym dolarem (do którego, jak wiecie, jestem sceptycznie nastawiony). Ktoś mógłby stwierdzić, że aby surowce rosły to gospodarka musi się silnie rozwijać. Niekoniecznie. Najsilniejsza hossa w surowcach miała miejsce w latach 70-tych czyli okresie stagflacji (wysoka inflacja połączona z zerowym wzrostem gospodarczym). Był to także okres silnej bessy w obligacjach.

Połączenie relatywnie niskich cen, kiepskich perspektyw dla USD, rosnącej inflacji oraz wzrostu stóp procentowych sprawia, że moim zdaniem to surowce będą aktywem kolejnej dekady. Pisałem zresztą o tym przed rokiem. Od tego czasu praktycznie wszystkie grupy surowców poza rolnymi silnie podrożały, lecz nadal stanowią relatywnie atrakcyjne aktywo. Co prawda nie tak

dobrze jak w styczniu 2016 roku kiedy to notowaliśmy historyczne minima, a sentyment do surowców był na poziomach porównywalnych tylko z dnem poprzedniej bessy z 1998 czy 2009.

Tak czy tak, długoterminowy potencjał surowców jest bardzo dobry. Nie oznacza to, że powinniście od razu wybrać się na zakupy. Ostatnie tygodnie były bardzo dobre dla surowców. Korekta (spadki surowców przy jednoczesnym umocnieniu dolara) jest więcej niż prawdopodobna. W okolicy drugiej połowy lutego sytuacja powinna wyglądać już zdecydowanie lepiej. Przyjrzyjmy się zatem konkretnym grupom surowców.

SUROWCE ROLNE

Szeroką gamę surowców rolnych należy uznać za najsilniej zdołowaną. Obecnie ceny oscylują na poziomach o 50% niższych niż w 2011 roku i nieznacznie powyżej dna z lutego 2016 roku. Nie oznacza to jednak, że muszą rosnąć.

Surowce rolne mają inną specyfikę niż np. akcje. Ceny mogą sobie spadać przez kilka lat, natomiast jeżeli dochodzi do wzrostów to są one bardzo gwałtowne i w ciągu roku notowania mogą się łatwo podwoić. Dzieje się tak w efekcie globalnych zaburzeń klimatycznych. Susze w Australii i Kanadzie czy powodzie w Azji Południowo-Wschodniej natychmiast drastycznie podnoszą ceny. Problem jest jednak taki, że nie sposób przewidzieć kiedy do nich dojdzie. Przy takiej specyfice moim zdaniem ma sens zajęcie pozycji przy niskich cenach i uzbrojenie się w cierpliwość.

Raporty sugerujące zaburzenia pogodowe związane z El Niño czy La Niña czytałem już w 2016, później 2017 i, jak widać po cenach, nic poważnego nie zaszło. Niemniej wg raportów COT pozycja commercials wskazuje na spore szanse na wzrosty. Poza tym wiele spółek z branży rolnej czy produkcji nawozów jest nisko wycenionych.

Mój typ na rok 2018 będzie dość odważny: 7,50 na RJA.

METALE PRZEMYSŁOWE

Ceny metali przemysłowych od dna bessy wzrosły ponad 50% i na pewno nie są tak tanie jak surowce rolne. Przyczyn jest kilka:

- mamy przyzwoity wzrost gospodarczy zwłaszcza w krajach rozwijających się;
- dolar nam już się silnie osłabił, a jak wiecie surowce pełnią funkcję antydolara;
- bardzo wiele funduszy z Chin silnie inwestowało w surowce przemysłowe.

Obecnie metale przemysłowe na pewno nie są tanie, ale do szczytów z 2011 czy 2008 (ostatnia bańka) jest im daleko. Ceny miedzi powinny rosnąć na fali oczekiwań większego zużycia wraz z rozwojem samochodów elektrycznych. Z kolei ceny aluminium czy niklu nadal wyglądają atrakcyjnie. Co prawda negatywnie na ceny mogą przełożyć się regulacje dotyczące shadow banking w Chinach, ale mój typ dla AIGI (ETN na 4 metale przemysłowe) to 16,5 USD w 2018.

ROPA NAFTOWA

Ropa obecnie wygląda mi na perfekcyjny materiał do shortowania. Krótkoterminowo jest droga, mamy skrajnie wysoki poziom optymizmu, a commercials (największe banki inwestycyjne) mają największą w historii pozycję short. Poza tym, ceny na obecnych poziomach sprawiają, że producenci ropy z łupków ponownie mogą uruchamiać odwierty.

W najbliższych miesiącach widzę zatem spadki w okolice 60 USD na Brent i 56 WTI natomiast w drugiej połowie roku na fali słabości dolara uważam, że ceny przekroczą 75 – 80 USD. Do poziomów z 2014 roku jeszcze daleko ale nie możemy zapominać, że od dna bessy cena ropy wzrosła już o 120%. W dłuższym terminie (2-3 lata) uważam, że zawiąże się silniejszy sojusz pomiędzy Arabią Saudyjską i Rosją, aby efektywniej kontrolować

ceny ropy. Pytanie co na to USA.

URAN

Uran jest aktywem o którego ceny jestem dość spokojny. Po Fukushima weszliśmy w okres totalnej urano-fobii. Japonia zamknęła reaktory. Wiele krajów z Europy zapowiedziało ich wygaszanie lub wstrzymanie rozbudowy. Wyłącznie Chiny oraz Indie rozsądnie podeszły do tematu. Ostatecznie nie da się zastąpić energii z uranu odnawialnymi źródłami energii czy innym substytutem w ciągu kilku lat. Efekt był taki, że przez ostatnie 6,5 roku systematycznie spadały ceny uranu, jednocześnie zamykano kolejne projekty wydobywcze.

Sytuację zmieniła decyzja Cameco, czyli największego producenta uranu. Bez żadnych wcześniejszych zapowiedzi zdecydowano o zamknięciu największego projektu wydobywczego. Decyzję Cameco można byłoby porównać do sytuacji w której Rosja czy Arabia Saudyjska nagle całkowicie wstrzymałaby produkcję ropy. Co więcej, miesiąc później rząd Kazachstanu (mający pod kontrolą 40% światowej produkcji) ogłosił ograniczenie wydobycia oraz wprowadził restrykcje dotyczące eksportu. Przekaz jest jasny. Przy bardzo niskich cenach nikt nie chce pozbywać się drogiego surowca.

Efekt jest taki, że w ciągu miesiąca notowania URA (ETF na producentów uranu) podrożał o 37%. Obecnie mamy korektę aczkolwiek nie ma to dużego znaczenia, gdyż notowania URA nadal znajdują się 88 % niżej niż przed Fukushima.

Mój typ dla URA na 2018 to 25 USD czyli 60% powyżej obecnych poziomów. Ostro, aczkolwiek ciągle 80% poniżej szczytu z 2011 roku.

METALE ZIEM RZADKICH ORAZ SUROWCE STRATEGICZNE

Kolejna grupa o którą jestem raczej spokojny i to mimo konkretnego rajdu w 2017 roku. Gdy w czerwcu zeszłego roku zwracałem uwagę na REMX (ETF na metale ziem rzadkich oraz

surowce strategiczne) cena oscylowała w okolicy 17 USD. Dziś znajduje się 80% wyżej. Nie zmienia to jednak długoterminowego nastawienia.

Grupa ta po pierwsze nadal jest tania, ale nie to jest najważniejsze. Kluczowy jest fakt, że przez lata Chiny totalnie zmonopolizowały wydobycie tych cennych surowców. W przypadku wielu z nich nie ma substytutów ani elastyczności cenowej. Aby wytworzyć zaawansowany technologicznie produkt X, musisz kupić surowiec Y, niezależnie ile by on nie kosztował.

Wojna handlowa pomiędzy USA a Chinami przybiera na sile i nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała się wkrótce uspokoić. Raczej odwrotnie. Jeżeli Chiny wprowadzą ograniczenia na eksport któregośkolwiek z surowców czy całej gamy, łatwo może to doprowadzić do eksplozji ceny.

W każdym razie ja póki co na 2018 rok widzę spokojny wzrost w okolicy 40-50 USD. Nie możecie jednak zapominać, iż jest to aktywo bardzo zmienne, w którym wahania rzędu 20% w jedną czy drugą stronę są czymś naturalnym.

WALUTY

Kiedy w zeszłym roku pisałem, iż dolar zacznie się osłabiać, byłem w absolutnej mniejszości. Znacznie więcej osób twierdziło, że na indeksie dolara dojdziemy do 120. Tymczasem 2017 rok przyniósł zjazd USD z poziomu 103 do 91.

W takim przypadku nie mówimy już o korekcie, lecz o odwróceniu trendu.

Taka zmiana oznacza, że w kolejnych latach lepiej od dolara powinny radzić sobie waluty krajów rozwijających się. To wszystko oczywiście przy założeniu względnie spokojnej sytuacji na rynkach finansowych. Warto mieć na uwadze, że obecna hossa ma już prawie 9 lat, a załamanie na rynku może przyjść w każdym momencie. Jeśli tak się stanie, to ogólny trend na walutach zostanie, przynajmniej na jakiś czas,

zawieszony i USD zyska względem walut EM.

Pytanie tylko jak silny będzie wówczas wzrost indeksu dolara? Część z nas dobrze pamięta jak sytuacja wyglądała w 2008 roku – wówczas kryzys spowodował potężne wybicie USD. Trzeba jednak mieć na uwadze, że przed wybuchem ostatniego kryzysu dolar był bardzo mocno zdołowany i znajdował się nieco powyżej 70. Sytuacja była zatem diametralnie inna niż obecnie (w 2008 roku dolar był długoterminowo tani, dziś jest długoterminowo drogi).

Można zakładać, że w przypadku jakiegokolwiek załamania na rynkach w tym roku, najsilniej na wartości zyskałyby w pierwszej kolejności frank szwajcarski oraz jen japoński (dwie kolejne waluty na okres niepewności), a dopiero za nimi uplasowałby się dolar. Uważam, że ewentualny krach oznaczałby dziś wybicie USD do poziomu 103, czyli w okolice ostatniego szczytu z przełomu 2016/2017.

USD NA ROK 2018

Sytuacja na dolarze jest ciekawa nie tylko w kontekście najbliższych lat, ale również nadchodzących tygodni. W odróżnieniu od sytuacji sprzed roku, teraz mamy do czynienia z ekstremalnie negatywnym sentymentem względem dolara. Pozytywne nastawienie do amerykańskiej waluty ma zaledwie 28% inwestorów. Zarówno ta informacja, jak i skala zjazdu USD w ostatnich tygodniach, uświadomiły mi, że dolar jest krótkoterminowo tani. Pewne odreagowanie (odbicie w okolice 93-95 na indeksie) jest wręcz nieuniknione. To mój scenariusz dla dolara na najbliższe 2 miesiące, w trakcie których rynek będzie najpewniej dyskutował kolejną podwyżkę stóp w USA (kolejny czynnik przemawiający za chwilowym umocnieniem USD).

Po odreagowaniu powinniśmy doczekać się kolejnej fali spadkowej na indeksie dolara. W jej trakcie euro ponownie umocni się względem amerykańskiej waluty, ale w ujęciu rocznym będzie to nieco słabszy ruch niż w 2017 roku. Sądzę, że kurs

EURUSD dojdzie do 1,28.

WALUTY SUROWCOWE

Na początku tej części wspomniałem, że oczekuję znacznych wzrostów cen surowców w 2018 roku. Nie zaskoczy Was zatem fakt, że jestem również pozytywnie nastawiony do walut surowcowych. Mam tutaj na myśli przede wszystkim dolara australijskiego i nowozelandzkiego, a także koronę norweską, czyli waluty odwrotnie skorelowane z USD. Po przewidywanym przeze mnie odreagowaniu amerykańskiego dolara, kolejne miesiące przyniosą wzrosty cen surowców, a co za tym idzie wyższą wartość opartych na nich walut.

W trakcie 2018 roku powinniśmy dojść do następujących poziomów:

- 0,80 na NZDUSD;
- 0,14 na NOKUSD;
- 0,89 na AUDUSD;

Do grupy walut surowcowych z pewnością zaliczony może być również rubel rosyjski, co nie oznacza jednak, że znajdzie się dla niego miejsce w moim portfelu. Rosyjska waluta najprawdopodobniej zaliczy kolejny wzrostowy rok, jednak umocnienie nie będzie już tak duże m.in. ze względu na trwającą w Rosji politykę obniżania stóp procentowych. Poza tym, koszty inwestycji w rubla dodatkowo zniechęcają do podejmowania działań.

Spośród pozostałych walut powiązanych z surowcami, duży potencjał do umocnienia względem dolara wydaje się mieć również chilijskie peso.

POLSKI ZŁOTY

Polska waluta ma za sobą wyjątkowo udane 12 miesięcy. W trakcie 2017 roku złoty umocnił się względem dolara o 17,6%

(lepsza była tylko czeska korona). Silna aprecjacja naszej waluty przełożyła się również na gigantyczny wzrost notowań denominowanego w USD ETF-u na polską giełdę (ticker PLND), który wzrósł aż o 55%!

Czy kolejny rok przyniesie dalsze umocnienie złotego? Jeśli tylko obejdzie się bez krachu, to tak właśnie będzie. Muszę jednak zaznaczyć, że tak silny wzrost jak w roku poprzednim jest zwyczajnie nie do powtórzenia. Wynika to przede wszystkim z faktu, że złoty rozpoczynał rok 2017 bardzo osłabiony, było to zresztą tuż po ataku spekulacyjnym na naszą walutę. Wystarczy przypomnieć, że kurs USDPLN wynosił wówczas 4,18, natomiast EURPLN – ponad 4,40. Potencjał do umocnienia złotego był zatem gigantyczny. Dziś jest już nieco inaczej.

Dodatkowo, moim zdaniem w tym roku kapitał nie będzie już przepływał na polski rynek tak silnie, jak było to w poprzednich miesiącach. Po ubiegłorocznym rajdzie spółki na GPW (jako całość) nie są już tak atrakcyjne fundamentalnie.

Przyjmując zatem scenariusz w którym krach nie zawita na rynki, oczekuję umocnienia złotego do poziomu:

- 3,05 za USD;
- 3,30 za CHF;
- 4,04 za EUR.

Jeszcze raz podkreślam, że w przypadku załamania na rynkach finansowych, moje prognozy dotyczące walut z miejsca stracą na aktualności. W takiej sytuacji kapitał bardzo szybko skieruje się w stronę walut uważanych za najbezpieczniejsze.

KRYPTOWALUTY

Część komentujących zastanawiała się czy do prognoz dołączę również rynek kryptowalut. Zdecydowanie najbardziej trafny był wpis w stylu: „jeśli główna waluta na tym rynku spada o 40% w 2 tygodnie, a następnie odrabia 15% w trakcie weekendu, to

trudno tutaj cokolwiek prognozować”.

Mimo wszystko mam kilka przemyśleń którymi chciałbym się z Wami podzielić. W ostatnich tygodniach moją uwagę zwróciły firmy, które najpierw ogłaszają projekty związane z technologią blockchain (bądź też w odpowiedni sposób zmieniają swoje nazwy), a następnie ich wartość rynkowa rośnie kilkukrotnie. Nie mam wątpliwości, że jest to symptom bańki. Za 5 czy 10 lat nikt nie będzie miał wątpliwości, że takie sytuacje wskazywały na bańkę spekulacyjną. Póki co jest inaczej i wiele osób udaje, że rynek wcale nie jest napompowany.

Za poważnymi spadkami na kryptowalutach przemawia również fakt, że ponad 95% osób nabywa je tylko w celach spekulacyjnych. Z kolei banki coraz częściej zamykają konta osobom próbującym spekulować na tym rynku.

Jeżeli miałbym cokolwiek prognozować to uważam, że bańka na kryptowalutach pęknie z hukiem. Będziemy mieć powtórkę z 2013 roku, kiedy Bitcoin najpierw przebił cenę złota, a potem poleciał o 80%. Moim zdaniem teraz spadki będą podobne – 80% przeceny od szczytu będzie oznaczać 4000 USD w przypadku Bitcoina oraz 285 USD dla Ethereum.

Nie zmienia to faktu, że sama technologia blockchain, jak i główne waluty (Bitcoin i Ethereum) zostaną z nami na stałe. Z pewnością jednak ich wycena będzie o wiele niższa niż obecnie.

To tyle, jeśli chodzi o moje prognozy na 2018 rok.

Autorstwo: Trader21

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net